



L.Dz.ZPGO 12/17/03/2017

Warszawa 17.03.2017r.

**Szanowny Pan
Redaktor Michał Krzymowski
Newsweek Polska
ul. Domaniewska 52,
02-672 Warszawa**

Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z artykułem pt. „Smród za stodołą”, który ukazał się w numerze 11/2017 Newsweek Polska i przytoczeniem w nim wypowiedzi ze strony ZPGO, poniżej przedstawiam nasze sprostowanie i wyjaśnienie z prośbą o jego publikację.

W dniu 1.03.2017 r. w skierowanej do nas wiadomości e-mail opisał Pan Redaktor skrótowo i ogólnie przypadek przedsiębiorcy (bez podania jego danych) z branży gospodarki odpadami, któremu Marszałek województwa wydał dwa pozwolenia warunkowe na prowadzenie działalności, w związku z rzekomymi nieprawidłowościami z nią związanymi, a następnie Minister Środowiska zmienił decyzję Marszałka i wydał pozwolenie na 10 lat. W związku z tym Pan Redaktor zadał nam pytanie „Czy taka rozbieżność ocen samorządu i ministerstwa zdarza się często? Czy jest Państwu znany inny przypadek, w którym Minister Środowiska zmienia decyzję marszałka w taki sposób?”

Ze względu na krótki czas przeznaczony na przygotowanie odpowiedzi oraz z uwagi na nieprowadzenie statystyk ani rejestrów przez ZPGO w zakresie, o który pytał Pan Redaktor, udzieliliśmy odpowiedzi, iż „nasz Związek nie zna innych przykładów, w których Minister Środowiska zmienia decyzje Marszałka w opisany przez Pana sposób.” Udzielenie odpowiedzi nie było poprzedzone żadną analizą przedstawionej przez Pana Redaktora sytuacji. W związku z tym, nasza wypowiedź, bez naszej woli, mylnie wpisuje się w kontekst artykułu, w którym w wątpliwość poddaje Pan kwestię wydania decyzji przez ministra środowiska.



Otóż wyjaśniamy, że minister środowiska w określonych sprawach związanych z gospodarką odpadami jest organem drugiej instancji (odwoławczym), który ma prawo, a niejednokrotnie także obowiązek wydania merytorycznego rozstrzygnięcia. Działanie ministra nie jest zatem żadną nadzwyczajną ingerencją w toczące się postępowanie w sprawie wydania decyzji, ale jest jego ustawowym obowiązkiem jako organu odwoławczego. W artykule pisze Pan Redaktor, że właściciele przedsiębiorstwa „odwołali się wprost do ministra Jana Szyszki”. I słusznie, bo taką właśnie ścieżkę przewiduje obowiązujące w Polsce prawo. Zgodnie zaś z orzecnictwem polskich sądów organ drugiej instancji co do zasady powinien rozpatrzeć sprawę merytorycznie, wyjątkowo tylko kierując ją do rozpatrzenia organowi pierwszej instancji (por. wyrok WSA w Warszawie, z dnia 15 grudnia 2016 r., sygn. Akt VII SA/Wa 252/16).

Należy podkreślić, że artykuł Pana Redaktora przedstawia całą sprawę w sposób wybiórczy. Brak w nim rzetelnego wyjaśnienia, że Minister Środowiska jako organ odwoławczy, zgodnie z kodeksem postępowania administracyjnego, ma prawo do wydania merytorycznego rozstrzygnięcia w sprawie.

Podsumowując, nie posiadamy wiedzy, czy prawdziwe jest twierdzenie Pana Redaktora sformułowane w kontekście m.in. naszej wypowiedzi, że „decyzja ministra to precedens w śmieciarskiej branży”. Nasza odpowiedź dotyczyła jedynie tego, czy tego typu przypadki są nam znane. Natomiast wypełnianie przez Ministra Środowiska ustawowych obowiązków jako organu odwoławczego w określonych sprawach, zapewne precedensem nie jest.

Z wyrazami szacunku,

Przewodniczący Związku

Sławomir Rudowicz

Do wiadomości:

1. Ministerstwo Środowiska

ul. Wawelska 52/54, 00-922 Warszawa